Rok III | PIĄTEK, 17 MARCA 1933 r. | Nr. 76

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 11, tel. 26-04
SOSNOWIEC, Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Zatopić kopalnie, czy [illegible] zatopić...

8.000 górników może znaleźć zatrudnienie

Sensacyjna afera złożona rządowi

Według doniesień jednej z agencyj prasowych, przemysłowcy węglowi zagrozili na wypadek przymusowego obniżenia cen węgla w drodze rozporządzenia administracyjnego, całkowitą redukcję licznych załóg robotniczych i zatopieniem niektórych kopalń.

Jest to już w ostatnim czasie druga z rzędu próba szantażu ze strony przemysłu węglowego. Za pierwszym razem zagrozili baronowie węglowi czynnikom rządowym, iż na wypadek utrzymania dotychczasowego poziomu płac w górnictwie węglowem i obniżenia ceny węgla, będą „zmuszeni" wycofać się z eksportu. Obecnie zaś grożą dodatkowo, że będą wyrzucać robotników na bruk i zatapiać kopalnie.

Tym razem zdaje się, nasi przemysłowcy węglowi przeciągnęli strunę, bowiem sfery rządowe otrzymały w związku z tem konkretną ofertę największych przedsiębiorstw kopalnianych Górnego Śląska, w której to przedsiębiorstwa zobowiązują się utrzymać eksport na t. zw. rynki wolne w dotychczasowej wysokości ogólnej, bez względu na to, czy pozostałe koncerny węglowe będą w nim uczestniczyć lub nie, zgadzając się jednocześnie

na wydatną obniżkę ceny węgla

przy równoczesnem zrzeczeniu się premij eksportowych. Oferta wspomina natomiast o premiowaniu eksportu na innej, niż dotychczas, t. j. bezpośrednio przez społeczeństwo, drodze.

Pozatem rewelacyjna ta oferta mówi o konieczności powiększenia w związku z tem załóg robotniczych

o blisko 8 tysięcy ludzi

i uruchomieniu zatrzymanych już kopalń.

Ta sensacyjna oferta, której szczegóły trzymane są z łatwo zrozumiałych względów w tajemnicy, będzie niewątpliwie dla buńczucznych baronów węglowych piorunem z jasnego nieba. Przygważdża ona bowiem w sposób zdecydowany kłamstwa tego przemysłu i grozi im dotkliwym ciosem w kieszenie.

Zaznaczyć należy, iż nie zagraża ona przytem w niczem dotychczasowej organizacji przemysłu węglowego, której rozbicie mogłoby doprowadzić do jeszcze większej, niż obecnie anarchji na rynku węglowym i przynieść w konsekwencji ruinę szeregu słabszych przedsiębiorstw.

Hitlerowcy na polskiej granicy

Prowokacje młokosów w mundurach

TORUŃ, 16.3. — Od kilku dni polskie straże graniczne na granicy Prus Wschodnich zauważyły, że po stronie niemieckiej grupy umundurowanych hitlerowców, złożone z kilku osób patrolują granicę. Są to przeważnie młodzi chłopcy, umundurowani w przepisowe mundury hitlerowskie, uzbrojeni, a na rękawach, oprócz swastyki noszą numery „13" i „138" dawnych pułków cesarskich.

Według informacyj, uzyskanych przez Straż Graniczną, oddziały te są rozstawione na pograniczu, celem uniemożliwienia ucieczki komunistów z Prus Wschodnich do Polski.

„Wzmocnienie" ochrony granicy od strony niemieckiej przez młodzież hitlerowską, zachowującą się prowokacyjnie w przeświadczeniu swej bezkarności, wywołuje wśród ludności okolicznych wsi niemieckich duże zaniepokojenie. O prowokacyjnem zachowaniu się hitlerowców świadczyć może fakt, iż w ciągu ubiegłych dwóch nocy na szosie Łasin — Wielka Tumawa uszkodzili oni godła państwowe Rzplitej na dwóch słupach granicznych wpobliżu kamienia granicznego Nr. 122.

*

Donoszą z Tarnowskich Gór, że na przejeździe granicznym w pobliżu kolonji „Wiktor" hitlerowcy w odległości jednego metra od polsko-niemieckiej linji granicznej wystawili maszt wysokości około 10 mtr., na którym zawiesili sztandar czarno-biało-czerwony.

Płachta ma kilka metrów długości, wobec czego gdy wieje wiatr w kierunku granicy polskiej — większa część płachty znajduje się już nad terytorium polskiem.

Przymusowe świętówki

Na kopalni Wawel w Rudzie bawił wczoraj naczelnik okręgowego urzędu górniczego w Król. Hucie inż. Kieszek, który wobec stwierdzenia wielu uchybień, zagrażających życiu robotników, postanowił aż do usunięcia tych braków, wstymać pracę na pokładzie Heinitz.

Skutkiem tego zarządzenia 80 robotników będzie musiało świętować.

Zwycięstwo Chińczyków

Dotkliwe porażki wojsk japońskich

SZANGHAJ, 16.3. — W tutejszych kołach urzędowych szeroko komentują wiadomość o **powodzeniu wojsk chińskich**, broniących dostępu Japończykom w kierunku Pekinu. Przełęcz Hsifengkou, prowadząca poprzez wielki mur w stronę dawnej stolicy Chin, została przez wojska chińskie opanowana po szeregu **zaciekłych ataków piechoty** na japońskie pozycje.

Wedle tych wiadomości, Japończycy ponieśli bardzo dotkliwe straty i odparci zostali poza linię wielkiego muru.

TOKJO, 16.3. — Japoński sztab generalny, omawiając trwające obecnie walki chińsko-japońskie na drodze do Peipingu (Pekinu), komunikuje, że nacisk wojsk chińskich **nie został zatrzymany.**

Komunikat tej treści rozumieć należy w ten sposób, że wojska japońskie zostały przez Chińczyków zmuszone do wstrzymania ofensywy.

LONDYN, 16.3. — Z Pekinu donoszą, że wojska chińskie zdobyły wczoraj, po zaciętej walce, miasto Hsi-Feng-Ku u muru chińskiego.

Japończycy mieli ponieść dotkliwe straty. Chińczycy mieli zdobyć 500 jeńców i 14 armat. Hsi-Feng-Ku jest ważnym punktem strategicznym na granicy Chin północnych i Dżeholu. Obie strony ściągają na ten odcinek znaczne posiłki. Japończycy zgromadzili w pobliżu Hsi-Feng-Ku posiłki piechoty i artylerji. Do Pekinu przybyły **4 dywizje chińskie.** Oczekiwane jest przybycie dwóch dalszych dywizyj. Działaniami wojennemi pod Paotingfu kieruje osobiście marszałek Czang-Kaj-Czek.

Chiński minister spraw zagranicznych Lowenkan przybył do Pekinu, gdzie przyjął przedstawicieli szeregu państw.

W wywiadzie prasowym minister Lowenkan oświadczył, że **niema mowy o bezpośrednich rokowaniach pomiędzy Japonją i Chinami**, które domagają się ścisłego wykonania uchwały Ligi Narodów w sprawie poszanowania traktatów.

W Łodzi -- bardzo źle

Strajk rozszerza się

ŁÓDŹ, 16.3. — Dziś wyjechali na konferencję do Warszawy delegaci przemysłowców i robotników oraz inspektor pracy inż. Wojtkiewicz.

W Łodzi panuje duże naprężenie. Komisje strajkowe udały się na miasto, ażeby urabiać opinję i przygotowywać grunt do rozszerzenia strajku także na inne zawody.

W włókiennictwie strajk się bynajmniej nie załamał, a sytuacja jest bardzo poważna, obie bowiem strony nie wierzą w pomyślne wyniki konferencji, zainicjowanej przez Min. Pracy i Opieki Społ.

Delegacja przemysłowców otrzymała pełnomocnictwa nieustępowania w niczem ze swego stanowiska; robotnicy zaś zgóry odrzucają arbitraż Min. Pracy, przesądzając w ten sposób wyniki narad. Widać z tego, jak naprężona jest sytuacja. Na jutro zostało zwołane zebranie delegatów i poborców fabrycznych, którym delegacja złoży sprawozdanie.

—————):*:(—————

Otwarcie Reichstagu

Opozycja wzięta w karbv

BERLIN 16.3. Konferencja przywódców uchwaliła, że otwarcia Reichstagu dokonać ma minister Goering. Regulamin obrad ma być zmieniony. Posłowie będą obowiązani pod rygorem sankcji brać udział w posiedzeniach.

Zarządzenie to ma na celu uniemożliwienie opozycji obstrukcji przez zdekompletowanie plenum. Według informacyj prasy prezydentem Reichstagu zostanie obrany minister Goering, który dotychczas już sprawował ten urząd.

Otwarcie obrad parlamentu nastąpi we wtorek po południu. W godzinach przedpołudniowych odbędzie się uroczysty akt otwarcia w Poczdamie w kościele garnizonowym. We czwartek zaś Hitler wygłosi expose rządowe.

Zastanówmy się trochę...

Herbowy zaprzaniec

Przed kilku dniami pisaliśmy o niesłychanem i nieprawdopodobnem zajściu w kawiarni „Europejskiej“ w Warszawie.

Jeden z gości zwrócił się do kelnera z jakiemś żądaniem w języku niemieckim. Gdy kelner oświadczył, że nie rozumie po niemiecku, gość zwymyślał go w ordynarny sposób, używając m. in. wyrażenia: „ty polska świnio!“

Obecni na sali goście, między którymi znalazł się jeden z prokuratorów zainterwenjowali tak skutecznie, że awanturnik został odprowadzony do komisarjatu.

Tam go wylegitymowano, jako właściciela majątków ziemskich pod Kutnem, hrabiego Stanisława Lasockiego.

Podaliśmy tę niesłychaną wiadomość krótko, oczekując dalszych szczegółów.

Obecnie je posiadamy. Oto obrońcy aresztowanego hr. Stanisława Lasockiego, oskarżonego o znieważenie narodu polskiego przez użycie słów „polska świnia“ w kawiarni Europejskiej pod adresem jednego z kelnerów, złożyli prośbę o zwolnienie Lasockiego za kaucją.

Prośba ta została odrzucona.

Władze prokuratorskie postanowiły zatrzymać Lasockiego w więzieniu do chwili rozprawy sądowej, która odbędzie się prawdopodobnie w końcu marca.

Lasocki do winy nie przyznaje się, choć stwierdza, że odzywał się o narodzie polkim w sposób ujemny, piętnując wybujały nacjonalizm Polaków.

Dodaje też, że ma zmniejszone poczucie patrjotyzmu, albowiem przebywał całe życie zagranicą.

„Pan hrabia“ Lasocki, ma „zmniejszone poczucie patrjotyzmu.. Jegomość, który czerpie zyski z wielkich włości w kraju posiadającym setki tysięcy mrących głodem nędzarzy — „piętnuje wybujały nacjonalizm Polaków“.

Ileż to „polskich świń“ pracuje ciężko w polskich majątkach pana hrabiego, by mógł „przebywać przez całe życie zagranicą?“

Ileż krwi i potu polskiego chłopa i robotnika złożyło się na to, by podobne jednostki mogły pasorzytować na ojczyźnie i społeczeństwie, wypierające się jednej a obsypując drugie obelgami?

Bezczelny, wyprany z czci, godności i sumienia utytułowany renegat nie jest wyjątkiem.

Ludzi o podobnem nastawieniu do ojczyzny i jej spraw żyje a raczej pasorzytuje w naszym kraju więcej. Wiadomo dobrze — gdzie ich szukać należy.

Sprawiedliwość polska potrafi p. hrabiego nauczyć szacunku dla narodu i ojczyzny.

Ale dziwimy się, że znaleźli się obrońcy, którzy dla honorarjum, bo chyba nie z przekonania, podjęli się obrony w tak cuchnącej, haniebnej sprawie...

Pełnomocnictwa dla Rządu i Fundusz Drogowy

Długą dyskusję w Sejmie wywołała ustawa o funduszu drogowym.

W dyskusji wskazywano, że po funduszu drogowym obiecywano sobie złote góry: miał dać 100 miljonów i miało się za to wybudować 40 tysięcy kilometrów dróg w ciągu 10 lat. Tymczasem już najbliższy rok dał zaledwie siódmą część tego co przewidywano, zaległości wynoszą półtora raza tyle ile wpływy i ruch samochodowy został podcięty. Państwo nic nie daje na drogi, wskutek czego drogi niszczeją. Opłaty, które wpłyną z projektowanej zmienionej ustawy nie pójdą na budowę dróg, tylko na spłaty pożyczki i na administrację. Ustawa zmniejsza opłaty, lecz ma tę wadę, że opodatkowuje jednakowo benzynę i spirytus, gdy powinniśmy dążyć do największego zużycia spirytusu, jako materjału pędnego.

Sejm uchwalił zmianę tej ustawy o „Funduszu Drogowym“. Opłaty zostały zniesione, dopłata jednej trzeciej biletu usunięta. Natomiast został wprowadzony nowy podatek od środków napędnych.

Ponieważ stan dróg naszych wymaga bardzo intensywnej opieki, a Fundusz Drogowy nie jest w stanie uczynić zadość najpilniejszym potrzebom, uchwalił Sejm, aby od przyszłego roku rząd wstawiał do budżetu pewną sumę na Fundusz Drogowy.

W związku niejako z tą reorganizacją Funduszu Drogowego, którą Sejm przeprowadził, było uchwalenie nowej ustawy o koncesjach dla taksówek i autobusów. Ustawa ta dokładnie określa, kto ma prawo udzielania tych koncesyj, a też w jakich wypadkach wydawanie koncesyj może być wstrzymane.

Ostatnim punktem porządku dziennego były pełnomocnictwa dla rządu.

Przeciw ustawie opowiedzieli się mówcy całej opozycji, jednak ustawę przekazano komisji prawniczej.

):*:(

„Okólnik“ jest...
A jak będzie w praktyce?

Ministerstwo skarbu poleciło nie stosować w tym roku tych kar, któ re normalnie są stosowane za niewykupienie świadectwa przemysłowego przed terminem, t. j. przed 1 stycznia. Obecnie umorzone być mają wszystkie kary tym podatnikom, którzy wykupili świadectwa po terminie, ale przed 15 stycznia.

Jak wiadomo kary są dość poważne, bo wynoszące conajmniej trzy krotną wartość świadectwa, a conajwyżej — 20-krotną. Otóż obecnie ministerstwo poleciło, żeby podatnikom, którzy wykupili świadectwa w czasie od 15-go do 31 stycznia, opóźniając się bez złej woli, obniżyć karę, nałożoną już na nich, przyczem dozwolone jest stosowanie kar poniżej trzykrotnej normy, co w praktyce sprowadza się do wymierzania kary w tej samej wysokości, co kwota należna za świadectwo.

):*:(

O głodzie pod ziemią
Strajk zrozpaczonych górników

SOSNOWIEC 16.3. — Tel. wł.— Robotnicy kopalni „Klimontów“ już trzeci dzień przebywają w podziemiach kopalni i odmawiają przyjmowania pożywienia, protestując w ten sposób przeciwko postanowieniu zarządu towarzystwa sosnowieckiego, które postanowiło kopalnię zatopić.

Wczoraj późnym wieczorem tłum kobiet, złożony z żon, matek i sióstr znajdujących się pod ziemią robotników, wyważył bramę i wtargnął w obręb kopalni. Kobiety usiłowały dostać się do biur, jednakże skonsygnowana w pobliżu policja rozpędziła demonstrantów.

Wieczorem i w nocy zasłabło kilku robotników, których wywieziono z podziemi i odstawiono do domu, a niektórych do szpitala. Dziś rano zastrajkowali robotnicy drugiej kopalni towarzystwa sosnowieckiego mianowicie kopalni „Mortimer“. Kopalnia ta również ma być zatopiona.

Pierwsza zmiana robotników w liczbie 150 ludzi zjechała o godz. 6 rano do kopalni i nie przystąpiła do pracy, oświadczając, że tak długo nie opuści podziemi, dopóki nie zostanie cofnięte zarządzenie o zatopieniu kopalni.

Nocna zmiana, pracująca przy obserwacji, w liczbie 20 kilku robotników, również nie wyjechała.

—:o:—

Oszczędności na b. uczestnikach wojny

WASZYNGTON, 16.3. — Przyjęty przez Senat projekt ustawy oszczędnościowej przewiduje m. innemi zmniejszenie o prawie 300 miljonów dolarów rocznie rent, wypłacanych b. uczestnikom wojny, jak również zmniejszenie uposażenia pracowników państwowych maksimum o 15 proc.

Prawdopodobnie dziś wieczorem projekt zostanie przedstawiony prezydentowi Rooseveltowi do podpisu.

Pogrom dyplomatów
o semickim wyglądzie

LONDYN 16.3. „Daily Telegraph“ donosi o szeregu aktów przemocy, dokonanych przez uzbrojonych hitlerowców nad członkami korpusu dyplomatycznego w Niemczech, których wzięto za żydów.

Dziennik wspomina o incydencie z posłem rumuńskim w Berlinie, któ ry, gdy wychodził z przyjęcia w pewnym domu żydowskim i wsiadł do swego samochodu, otoczony został i obrzucony najgorszemi wyzwiskami, a z samochodu zerwano chorągiewkę rumuńską.

Poseł egipski, spacerujący na ulicy, został napadnięty, a gdy skrył się do kawiarni, hitlerowcy podążyli za nim i silnie go poturbowali.

W Sztutgardzie poturbowany został szwajcarski konsul generalny.

Wróżby na dziś

Godziny ranne przynoszą przewagę wpływów ujemnych, które zwłaszcza mogą się nam dać we znaki koło godz. 8-ej, dzięki podrażnieniu, niepokojowi i zbytniej impulsywności.

Koło godz. 10-ej zaznaczy się większa ruchliwość umysłowa i towarzyska, dzięki której możemy układać nowe plany i projekty ale bliżej godz. 11 znowu da się odczuwać niepokój nerwowy i możemy przeżywać nieoczekiwane zmiany lub trudności.

Wieczór natomiast zapowiada się pomyślnie. Zwałszcza koło godz. 20 i później możemy osiągnąć powodzenie we współdziałaniu z innymi, uzyskać poparcie lub pomoc osób starszych.

Bandyci na wolności
Hitler otwiera więzienia „zasłużonym“

BERLIN 16.3. Biuro Conti donosi: Skazani w dniu 22 sierpnia ub. roku przez sąd doraźny w Bytomiu za zamordowanie powstańca polskiego Piecucha w Potempie narodowi socjaliści zostali w środę wypuszczeni na wolną stopę.

Uwolnienie wszystkich 5-ciu skazanych nastąpiło z inicjatywy kanclerza Hitlera.

Przybyli oni do Berlina, gdzie są gośćmi swoich towarzyszy partyjnych. Również zwolnieni zostali współoskarżeni Gołombek i Dutzki, pozostający w areszcie śledczym pod zarzutem nakłaniania do morderstwa.

Sąd wyjechał do Brzuchowic

Kosztowna i kłopotliwa wyprawa na miejsce zbrodni

KRAKÓW, 16.3. — Wyjazd uczestników procesu Gorgonowej na wizję lokalną do Brzuchowic stał się niemałą sensacją dla Krakowa. Już na godzinę przed terminem przed gmachem sądu, na stacji kolejowej i na peronie gromadziły się **liczne grupy publiczności,** żądne ujrzenia oskarżonej. której dzieje i fascynująca uroda są na ustach wszystkich.

O godz. 10-ej min. 30 do kancelarji więzienia przybył przod. Świerkosz i st. post. Miczulski i przedstawili pismo p. prezesa Jendla, z prośbą o **wydanie Gorgonowej.** Ponieważ oskarżona chciała zabrać ze sobą 6 mieięczną córeczkę, zwaną „Kropelką", lekarz więzienny zbadał dziecko. Orzeczenie wypadło pomyślnie. Wobec tego Gorgonowa **ubrała córeczkę w białe ubranko,** pończoszki i buciki, zabierając poduszkę z pieluszkami. Do podróży Gorgonowa ubrała się w tę samą suknię i to samo futro, w którem widzieliśmy ją codzień na ławie oskarżonych. W pobliżu stała więzienna karetka samochodowa. Oskarżona z dzieckiem na rękach wsiadła do auta pod eskortą policyjną i odjechała na dworzec. Eskortujący ją policjanci wystawili w kancelarji więziennej pokwitowanie, że przejmują oskarżoną i dziecko pod swą opiekę.

Tymczasem w gmachu sądu zebrali się: prezes Jendl w otoczeniu wotantów, prokuratorzy, większość sędziów przysięgłych, eksperci i grupa dziennikarzy. Sędziom przysięgłym **wypłacono djety po 20 złotych za dobę,** a nadto zwrócono koszta podróży, poczem zebrani samochodami i autobusami udali się na stację.

Karetka wioząca Gorgonową zatrzymała się przed komisarjatem policji koleioweej. Najpierw wysiadł policjant i wziął z wnętrza dziecko. Potem wziąwszy dziecko na rękę, oskarżona szybkim krokiem przeszła przez komisarjat policji i zjawiła się na peronie, gdzie stał na uboczu **specjalny wagon dla uczestników procesu.** Prawie równocześnie na dworzec przybyli członkowie sądu i zajęli miejsca w wagonie. W chwilę potem zajechał pociąg bukaresztEński, do którego wagon przyłączono. Na peronie zgromadził się tymczasem **olbrzymi tłum, liczący kilka tysięcy osób.** W niektórych kasach zabrakło peronówek. Napływ był tak silny, że zwarty kordon policjantów, trzymających się za ręce, z trudem zaledwie mógł go powstrzymać. W oknie ukazała się twarz Gorgonowej z dzieckiem na ręku. Oskarżona **śmiała się żywo,** przyciskając dziecko dopiersi. Fotografowie dokonali pospiesznie kilku zdjęć. Na widok oskarżonej tłum zafalował, dając wyraz uczuciom zarówno niechęci, jak i sympatji. Stojąc w oknie wagonu, nawiązaliśmy rozmowę z paroma osobami z publiczności.

— Jak państwo sądzicie, — winna, czy niewinna?

Nikt nie kwapił się z odpowiedzią. Wreszcie jakiś starzec zawołał.

— Trzebaby być chyba Duchem Świętym, aby wiedzieć napewno...

Jeszcze chwila i pociąg o godz. 12.10 rusza.

— Winna, czy niewinna? — rzucamy znowu pytanie.

W tłumie rozległy się głośne okrzyki: „wnna" wołają jedni, „niewinna!" przeczą drudzy.

Okrzyki: „Winna, winna" górują jednak.

Jednocześnie rozlegają się **dźwięki marsza** granego przez orkiestrę wojskową. Wywołuje to niemałe zdziwienie i niesamowite wrażenie. Jak się okazuje, z Krakowa odjeżdża w tym samy mczasie jakiś pułk piechoty, któremu orkiestra przygrywa, by rekrutom raźnie było na duszy.

Gdy pociąg wysunął się już z dworca, widać było, jak w ślad za nim **biegły dwie starsze kobiety,** wołając: „Ty, Gorgonowa!", a przed niemi mężczyzna z bielmem na oku, wygrażający pięścią...

TARNÓW. 16.3. — Telefonem od specjalnego wysłanika. — Wagon specjalny, którym sad udaje się na wizję do Brzuchowic. składa sie z dwu przedziałów I-ej klasy, które przeznaczono dla sedziów i prokuratorów. trzech przedziałów, 2-ej klasy, w których jada sędziowie przysiegli i biegli i czterech przedziałów 3-ej klasy, w której podróżują dziennikarze. Dla Gorgonowej zarezerwowano przedział klasy 3-ej. na którym wisi kartka z napisem: „Jeden przedział klasy III pociągu nr. 301 zarezerwowany dla Gorgonowej".

Oskarżona zaieła miejsce przed oknem. Naprzeciw jeden z policjantów. Obok drugi. Firanka od strony korytarza zasłonieta. Tylko wówczas, kiedy do przedziału ktoś wchodzi, można zaobserwować. co sie dzieje w środku. „Kropelka" zachowuje się cicho. Na wszelki wypadek Gorgonowa wzieła ze soba czerwona grzechotkę, by móc uspokajać dziecko, gdyby płakało. Żadnych ksiażek ani gazet nie ma ze soba.

— Dość bede miała roboty z „Kropelka"... — mówi nam.

Rzut oka na twarzyczke dziecka wystarcza. aby stwierdzić. że jest podobna do Zaremby. Jeśli chodzi o urodę, dziecko jest wydaniem znacznie poprawionem. Pożywienie dla Gorgonowej dostarczane bedzie w ciągu podróży z wagonu restauracyjnego.

Pierwsze chwile podróży upływają w wielkiem ożywieniu. Kilku uczestników ma aparaty fotograficzne, nawet sedzia Otorowski fotografuje zawzięcie. Pan prezes Jendl podchodzi do dziennikarzy i nawiazuje rozmowę.

— Prasa — to potega — mówi — największa dziś potega. Trzeba przyznać — ciągnie dalej — że tłum krakowski zachował sie bardzo przyzwoicie. Że przyszedł na stacje — niema się czemu dziwić. alee choć ci, którzy przyszli nie sa wykwitem inteligencji, umieli sie należć właściwie.

Jeden z dziennikarzy lwowskich zaprasza prezesa Jendla i wszystkich uczestników procesu do jednego z hoteli lwowskich. pewnej restauracji i pewnego kabaretu nocnego, oświadczając, że wystarał sie wszędzie o 50-procentowa zniżke. Propozycja ta wywołuje żywe zainteresowanie.

— Muszę złożyć we Lwowie wizyty. Nie wiem. czy mi czas pozwoli — mówi prezes Jendl.

— A jaki bedzie rozkład zajęć?

— Jutro do południa mamy wolne. Około 12-ej spotkamy sie na obiedzie i wyjedziemy do Brzuchowic.

— Czy beda panowie czekali tam do północy?

— Nie — mówi prezes Jendl. — Chodzi przecież tylko o to, aby było ciemno. Księżyc niema też specjalnego znaczenia dla sprawy. Wyjedziemy z powrotem późnym wieczorem.

W wagonach specjalnych jadą także obrońcy mec. Ettinger i Woźniakowski. Urzęduja oni w bufecie, gdzie oblegani sa przez dziennikarzy. W przedziale 3-ej klasy jedzie także dwóch funkcjonarjuszów sadu krakowskiego. starszy egzekutor Bronisław Bychawski i woźny Eugenjusz Sala, którzy czynni sa na rozprawie krakowskiej. Wioza oni ze soba dowody rzeczowe. zapakowane w dwie walizki i dwie paczki, owiniete papierem i związane sznurkiem. Jest to pierwsza ich tego rodzaju podróż.

— 20 lat jestem w sadzie — mówi Bychawski — a nigdy nie zdarzyło mi się nic podobnego, abym wyjeżdżał z sądem na teren innego prezesa.

W ciągu podróży mec. Ettinger i Woźniakowski odwiedzili Gorgonową.

Gdy pociag zatrzymał sie w Tarnowie, na peronie liczen grupki pragną ujrzeć oskarżona, doznały jednak zawodu, gdyż firanka była zasłonięta. Gorgonowa nakarmiła córeczkę i położyła ja spać. W Tarnowie wysiadł prokurator Szypuła. który przywitał się ze znajdujaca się na peronie rodziną. zamieszkujaca stale w Tarnowie.

Konduktorzy, pełniacy służbę w tym pociągu znaja dobrze Gorgonową.

— Jesteśmy ze Lwowa — mówią— często jeździliśmy do Brzuchowic i z powrotem.

LWÓW. 16.3. — Punktualnie o g. 5.40 popołudniu pociagiem krakowskim przybył do Lwowa trybunał oraz oskarżona Gorgonowa. Na peronie zebrało sie niewiele publiczności. Z ostatniego wagonu wysiada przewodniczący Jendl, za nim sędziowie, wotanci i sedziowiep rzysiegli. Gorgonowa pozostaje jeszcze w przedziale. Po chwili otwieraia sie drzwi wagonu i wysiada oskarżona. Policja przeprowadza ja jednak nie na ten peron, przy którym zatrzymał sie pociąg. ale n drugą strone. Wzdłuż pociągu Gorgonowa wasyście policji przeszła przez cały dworzec. Wieść o tem, że oskarżona przybyła do Lwowa, rozeszła się szybko w okolicach dworca. Już przy wyjściu na peron zaczęły gromadzić sie tłumy ciekawych. Gorgonowa przeprowadzaja bocznem wyjściem na posterunek policji kolejowej. Tłum zwartym pierścieniem otoczył karetkę więziena. która miała zawieźć Gorgonowa do Brygidek, a tymczasem policja wyprowadziła oskarżoną bocznem wyjściem i taksówka odwiozła z dworca. Objeżdżaiac ulicami, a nie jadąc prosta droga. samochód, wiozący Gorgonowa zajechał przed urząd lwowski śledczy. mieszczacy się koło więzienia przy ul. Kazimierzowskiej. Jednak Gorgonowa nie wysiadła. Samochód zawrócił i pojechał do więzienia w Brygidkach.

LWÓW, 16.3. — Do trybunału krakowskiego nadeszł ycztery listy, napisane przez cztery różne osoby. z których każda przyznaje się do tego, że zamordowała Lusię Zarembiankę. Listy te zostały rozpatrzone przez trybunał i zakwalifikowane jako nieistotne.

*

Jak dalece umysłu są podniecone sprawą Gorgonowej, świadczy wypadek, jaki zdarzył się w Częstochowie. Małżonkowie F. z wielkiem zainteresowaniem rozczytywali się w sprawozdania z procesu Gorgonowej. Między małżonkami doszło do licznych dyskusyj na temat winy Gorgonowej. Pan domu dowodził, że Gorgonowa jest niewinna, podczas gdy małżonka była odmiennego zdania. Doszło do tego, iż mąż oświadczył, iż jest tak dalece przekonany o niewinności Gorgonowej, iż zgodziłby się nawet z nią przebywać pod jednym dachem. Oburzona małżonka spakowała swoje rzeczy, wyprowadziła się do matki i zwróciła się do jednego z adwokatów, aby w drodze sądowej przeprowadził separację.

W drodze nawiązujemy rozmowę z sędzią dr. Krupińskim, który jest kierownikiem ekspedycji.

— Jak pan prezes sądzi ile będzie kosztowała ta cała wyprawa?

— No, myślę, że około 3500 do 4 tys. zł. Władze sądowe mają bardzo ograniczone fundusze, to też przyznano sędziom przysięgłym po 10 zł. dyjet, zaś członkom trybunału po 20 zł. dziennie.

Morderca i kłusownik

skazany na 5 lat więzienia

W sądzie okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Szwedzie i synowi jego Franciszkowi ze Zgonia, powiat pszczyński, o zabójstwo. Mianowicie w dniu 15 sierpnia ub. r. zamordowany został w lesie pod Zgoniem Edmund Nowak. Śledztwo wykazało, iż sprawcami tej zbrodni są Szwedowie. W toku wczorajszej rozprawy Franciszek Szweda zeznał, że został przez Nowaka napadnięty i broniąc się spowodował wystrzał, który zranił Nowaka w serce.

Jeden ze świadków Paweł Pawańczyk ze Zgonia, który w śledztwie zeznał, że Nowak denuncjował w swoim czasie Szwedów za kłusownictwo, wobec zmiany zeznań na rozprawie został z miejsca aresztowany i osadzony w więzieniu.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazujący Franciszka Szwedę na 5 lat więzienia za morderstwo, trzy miesiące więzienia za kłusownictwo i miesiąc więzienia za nielegalne posiadanie broni, Józefa Szwedę zaś na trzy miesiące aresztu za kłusownictwo

Bandycka awantura i rabunek

w restauracji mysłowieckiej

MYSŁOWICE. 16.3. — Tel. wł.— Wczoraj wieczorem 5 nieznanych mężczyzn weszło do restauracji Kiery przy ul. Bytomskiej 31. i po wypiciu piwa wyszli przed lokal.

Jeden z nich dobywszy rewolweru steroryzował wszystkich obecnych w restauracji, pozostali zaś rozbili szybę wystawowa, zabrali kilkadziesiąt butelek wódki wina, wyrządzając szkodę w wysokości 500 zł.

Po tym czynie sprawcy rabunku zbiegli.

Rekin przemysłu Flick przybył na Śląsk

W dniu wczorajszym przybył do aKtowic znany niemiecki król stali Flick właściciel większości akcyj koncernu Wspólnoty Interesów oraz prawa ręka Harrimana p. Rossi w związku z wyznaczonem na piątek posiedzeniem rady nadzorczej Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury oraz Katowickiej Spółki Akcyjnej.

Na zebraniu tem ma zostać zatwierdzony bilans za rok 1931—32 oraz ma być wybrany nowy zarząd.

Specjalnie trudności napotyka kwestja polityki Wspólnoty Interesów.

Przemytniczki zapalniczek aresztowane w tramwaju

Wywiadowcy straży granicznej komisarjatu w Lipinach zwrócili wczoraj w nocy uwagę na 2 przyzwoicie ubrane kobiety, które dźwigały walizki. W Wielkich Hajdukach wyprowadzono je z tramwaju, a rewizja przeprowadzona następnie w komisarjacie policji dała nadspodziewany wynik. Znaleziono przy nich 289 zapalniczek niemieckiego pochodzenia. Zapalniczki były częściowo ukryte w woreczkach, umieszczonych pod sukienkami.

Zatrzymanemi okazały się Lwowianki Franciszka Mielutka i Anna Swoboda. Wartość zatrzymanych zapalniczek wynosi tysiąc złotych, ukrócone zaś należytości celne 4336 zł. Obie osadzono w areszcie.

*

Wczoraj późnym wieczorem patrol straży granicznej zatrzymała pod B. Brzezinami 5-osobową szajkę przemytniczą, która przekroczywszy zieloną granicę usiłowała przenieść do Polski południowe owoce. Przytrzymani są Jan Respondek, Piotr Ludyga, Antoni Potempka oraz bracia Edward i Konrad Kopczyńscy, wszyscy mieszkańcy Brzezin, którym odebrano około 100 kg. owoców południowych.

*

Wczoraj nad ranem zatrzymała straż graniczna pod Szarlejem Bolesława Michalskiego i Mieczysława Brocika, mieszkańców Kamyczy. powiat będziński, którzy usiłowali przemycić około 30 kg. pomarańcz. W obu wypadkach przemytników odstawion odo urzędu celnego w Szarleju.

Burzliwe demonstracje przed kościołem na wokandzie sądowej

Przed tutejszym sądem okręgowym w Katowicach rozegrał się wczoraj epilog burzliwej demonstracji, jaka odbyła się w dniu 6 marca ubiegłego roku przed kościołem katolickim w Goduli.

Mianowicie grupa bezrobotnych pod wodzą niejakiego Wojciecha Wańka z Goduli usiłowała wtargnąć na cmentarz w celu złożenia wieńca z czerwonemi szarfami i antypaństwowemi napisami na grobie ś. p. Kowalskiego, zabitego w czasie rozruchów w Nowym Bytomiu. Wówczas to demonstranci poturbowali kilku policjantów, którzy zmuszeni byli do użycia broni.

W wyniku dochodzenia policja ujęła Wańka oraz 7 towarzyszy, którzy wbrew temu zakazowi przesadzili parkan cmentarza i plan swój wprowadzili w czyn. Wczoraj zasiedli oni na ławie oskarżonych.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał wyrok mocą którego Wojciech Waniek skazany został na pół roku więzienia, pozostałych zaś oskarżonych uniewinniono.

Osłodzili sobie życie

Czarny i gorzki los musieli mieć łacyś złodziejaszkowie. którzy ub. nocy włamali się do składu łakoci Brandli Arnowiczowej w Król. Hucie (Wolności 56).

Łupem ich stało się 2500 tabliczek czekolady, 300 pomarańcz i bananów oraz kilka kilo fig.

Pani Brandla. która zamieszkuje w Szarleju, zastawszy spustoszenie w swym sklepie podniosła wielki „gewałt“. Podobno straty jej wynoszą 2500 zł. Tak przynajmniej podała do protokółu policyjnego.

Już w kwietniu 38.000 bezrobotnych dostanie pracę przy robotach publicznych

WICEMINISTER GALLOT NA ŚLĄSKU

W związku z mającemi się w najbliższym czasie rozpocząć pracami przy budowie dróg linij kolejowych na Śląsku, przy których mają być zatrudnieni liczni bezrobotni, przybył wczoraj do Katowic pan vice-min. komunikacji, inż. Gallot, któremu towarzyszyli dyr. dep. Andrzejewski, Gronowski, Żaczek i Miske.

W godzinach rannych pan vice-min. Gallot odbył konferencję w gmachu województwa, w której udział wzięli wojewoda Grażyński i naczelnik wydziału robót publicznych, inż. Kaufmann. Na konferencji tei omówione zostały w szczegółach rozmiary tych robót. Następnie obszerny referat wygłosił inż. Kaufmann.

W godz. przedpołudniowych p. vice-min. Gallot w towarzystwie dyr. okręgowego kolei państwowych, inż. Łaguny i inż. Kaufmanna udał się na teren budowy linji kolejowej Rybnik — Zory.

O godz. 3-ej po południu p. wojewoda Grażyński podejmował gości śniadaniem poczem p. vice-min. Gallot odjechał do Warszawy.

Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia robót publicznych, według planu opracowanego na podstawie ustawy o Funduszu Pracy, jeden z współtwórców tego planu poseł inż. Zygmunt Sowiński udzielił prasie informacji co do realizacji pierwszej serji robót publicznych.

— Kiedy Fundusz Pracy przystępuje do uruchomienia I-ej serji robót publicznych według opracowanego planu?

— Roboty rozpoczną się w najbliższym czasie. Ze względów technicznych nie można rozpocząć wszystkich, przewidzianych planem robót jednego dnia. W każdym bądź razie na początku kwietnia r. b. znaczna część zaprojektowanych prac będzie rozpoczęta. Przedewszystkiem rozpoczęte zostaną roboty koło budowy **nowej linji kolejowej Warszawa — Radom.** Uruchomienie ich nastąpi w dniu 19 marca r. b. Początkowo znajdzie przy nich zatrudnienie około 500 bezrobotnych, przyczem liczba ta wzrastać będzie w miarę postępu robót i osiągnie **3.000 robotników**.

— Czy Fundusz Pracy rozporządza już odpowiednim kapitałem, [illegible]trzebnym do sfinansowania rozpoczęcia robót?

— W marcu kredytujemy roboty w ministerstwie komunikacji. Dnia 1 kwietnia r. b. ma nastąpić wpłata dotacji w wysokości **20 miljonów złotych** z budżetu ministerstwa opieki społecznej. Pozatem Fundusz Pracy otrzyma remanent w wysokości kilku miljonów złotych po zlikwidowaniu Funduszu Pomocy Bezrobocia. Z sumą więc dwudziestu kilku miljonów zł. przystępujemy do uruchomienia I-szej serji robót.

— A na jakie wpływy liczy się w najbliższych miesiącach poza dotacją Państwa i czy przewidywany wpływ Funduszu Pracy oparty jest na realnych obliczeniach?

— Wpływy Funduszu Pracy obliczane były bardzo ostrożnie. Ogółem przynieść mają one w ciągu roku **około 100 miljonów zł.**

— Czy cała suma 100 milj. zł. zużyta będzie na produktywne zatrudnienie bezrobotnych?

— Nie. Z sumy tej 30 milj. zł. przeznaczamy na prowadzenie pomocy doraźnej, a pozostałe 70 milj. zł. na produktywne zatrudnienie bezrobotnych.

— Ile ogółem bezrobotnych znajdzie pracę przy I-szej serji robót publicznych?

— Według naszych przewidywań **w kwietniu znajdzie pracę 38.000 bezrobotnych, w maju około 45.000, a w czerwcu 54.000 robotników.**

)\:*\:(

Mąż -- potwór
Nie chciał wezwać lekarza do umierającej żony

Królewska Huta została onegdaj poruszona niezwykle potwornym wypadkiem. Oto w mieszkaniu przy ul. ks. Łukaszczyka 7, leżała ciężko chora żoan rzeźnika Cuberowa. wydając ostatnie tchnienia. Dowiedziawszy się o groźnym stanie Cuberowej sąsiedzi poradzili mu, aby niezwłocznie wezwał do chorej lekarza. Mimo próśb i gróźb jakie posypały się pod adresem nieludzkiego rzeźnika, nie chciał on wpuścić do domu sprowadzonego przez sąsiadów lekarza, wobec czego zwrócono się o pomoc do policji.

Nim jednak zdobyto się na ten krok stan chorej pogorszył się tak dale[illegible] że zmarła ona przed przybyciem policji. Lekarz mógł stwierdzić tylko zgon maltretowanej przez nieludzkiego męża Cuberowej.

Jak stwierdziła policja, Cuber który jest nałogowym pijakiem i wielokrotnie notowanym awanturnikiem, fakt ciężkiej choroby żony nie brał sobie bynajmniej zbytnio do serca a gdy spostrzegł, że wyda ona niebawem ostatnie tchnienie upił się do utraty przytomności i czekał kiedy nastąpi ta chwila.

Nie potrzeba dodawać jak wielkie jest wzburzenie mieszkańców ulicy ks. Łukaszczyka, którzy na wieść o tem zebrali się pod domem złorzecząc Cuberowi.

Zajście przy wypłacie zasiłków
Pijacy napadali na bezrobotnych żądając wódki

Onegdaj w godzinach popołudniowych doszło do awantur przy wypłatni zasiłków bezrobotnym na terenie kop. Otto w Szarleju. Do oczekujących w kolejce bezrobotnych podeszło dwu podchmielonych osobników, jak się następnie okazało mieszkańców Szarleja: Jan Górny i Jan Faliszewski, którzy domagali się od bezrobotnych postawienia im wódki. Gdy spotkali się z odmową napastowali bezrobotnych, a nawet dokonywującego wypłat urzędnika gminego p. Świdra.

Wezwani do opuszczenia lokalu awanturnicy stawiali się pełniącym służbę policjantom, a nawet czynnie się targnęli na post. Walczyboka, którego F. uderzył pięścią w piersi. W obronie własnej post. Walczybok dobył pałki gumowej, którą „uspokoił“ awanturujących się w dalszym ciągu opojów, a następnie odprowadził na inspekcję policyjną.

Zagadkowe samobójstwo

Wczoraj w południe zaalarmowane zostało pogotowie ratunkowe samobójstwem 57-letniego Kurta Gutherza, właściciela składu drzewa w Katowicach (Ligonia 27). Denat, który popełnił samobójstwo przez powieszenie był kawalerem i utrzymywał przez dłuższy czas stosunki ze swoją służącą.

Przyczyna śmierci nie została narazie ustalona, ponieważ list pozostawiony przez samobójcę skonfiskowały władze śledcze. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Drukarz pod tramwajem

Pod koła przejeżdżającego wczoraj wieczorem ulicą Marsz. Piłsudskiego w Król. Hucie wpadł p. Kuno Schutz, drukarz z Katwoci (Kozielska 9).

Motorniczy zdołał w ostatniej chwili zatrzymać elektrowóz, z pod którego wydobyto ofiarę wypadku. Schutz doznał niezbyt ciężkiego okaleczenia na głowie tak, że po nałożeniu opatrunku w szpitalu został powierzony opiece domowej.

Smierć czai się na zielonej granicy

Po ostatnim wypadku zastrzelenia na zielonej granicy pod Brzezinami przemytnika Leopolda Rogalskiego, co miało miejsce w nocy z 10 na 11 bm. na odcinku tym nastała zupełna cisza. Ruch przemytniczy osłabł do tego stopnia, że w ciągu ostatniego tygodnia nie zanotowano ani jednego wypadku przemytnictwa.

Jedynie w ciągu ub. nocy usiłował przekroczyć granice jakiś osobnik, który na widok strażnika ratował się ucieczką na stronę niemiecką, porzucając zawiniątko, zawierające 48 kilo rodzynków. które złożono w urzędzie

Jaworzyńskie kopalnie wypowiedziały pracę górnikom

Jeszcze nie został załatwiony spór zarobkowy w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, a już dyrekcja Jaworzyńskich Kopalń komunalnych wypowiedziała z dniem wczorajszym pracę 580 górnikom. Powodem wypowiedzenia ma być unieruchomienie szybu Helena na kopalni Piłsudski.

Delegaci związków robotniczych założyli u władz wojewódzkich energiczny protest przeciw temu prowokacyjnemu stanowisku dyrekcji Jaworzyńskich Kopalń Komunalnych, która bez powodu unieruchamia szyb Helena, aby sterorygować załogę w związku z zamiarem przemysłowców przeprowadzenia obniżki zarobków.

Bogata zdobycz straży pogranicznej

Śląska straż graniczna poszczycić się może nielada sukcesem.

Oto, w ciągu miesiąca lutego r. b. zatrzymano na granicy towar przedstawiający wartość 227,239 zł., przytrzymano 1059 przemytników z towarem oraz 173 osoby za nielegalne przekroczenie granicy, a także w 48 wypadkach przemyt porzucony przez przemytników.

Udowodniono przemyt na kwotę 94987 zł. oraz zajęto nieostemplowanych rachunków kupcom na 10.247.757 zł. Gros zatrzymanego przemytu stanowiły owoce południowe, tudzież eter — 714 kg.

Tragiczny wypadek z motocyklem

TARNOWSKIE GÓRY. 16.3. — Tel. wł. — Na szosie pod Kozłową Górą zdarzył się wczoraj wieczorem straszny wypadek. Jadący ze znaczną szybkością na motocyklu szofer Opiłka zatrudniony w starostwie katowickiem zderzył się z jadącą furmanką, skutkiem czego z tylnego siodełka wypadł teść Opiołki Emanuela Cuchauka z Pawłowa, który zabił się na miejscu.

Opiołka odniósł poważne rany, również jadący na wozie 3 osoby zostały lekko kontuzjowane. Wszystkich odwieziono do szpitala w Sazrleju.

Kino bez aparatury dźwiękowej

Ubiegłej nocy włamali się nieznani narazie sprawcy do kabiny kinoteatru Union w Chorzowie, gdzie rozmontowali aparaturę dźwiękową, skradli mechanizm dźwiękowy, 3 membrany Elektro - Vox oraz rozgłośnik, wyrządzając w ten sposób olbrzymie szkody.

Radjo

KATOWICE, PIĄTEK 17 MARCA 1933.

11.50 — Komunikat meteorolog. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorolog. 15.10 — Komunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwlotnicza. 15.30 — Chwilka morska i kolonjalna. 15.35 — Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.50 — Bajeczki dla dzieci. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.20 — Odczyt dla maturzystów (dział „Historja“, p.t. „Rozwój parlamentaryzmu z Anglji“ — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 16.40 — „Ciekawe wiadomości o Polsce w wieku XVII i XVIII“. 17.00 — Koncert z Warszawy. 18.00 — Odczyt dla maturzystów (dział „Literatura polska“) p.t. „Powieść społeczna w XIX wieku“ — odczyt II-gi — prof. Zygm. Szweykowski. 18.25 Muzyka lekka. 18.50 — Komunikat dla narciarzy. 19.00 — Paweł Musioł: „Z ruchu naukowego na Śląsku: III-ci rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku“. 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Feljeton pt.: „Zdobywajmy klientów“, 20.00 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej — w przerwie p. Mieczysław Nałęcz-Dobrowolski wygłosi feljeton poetycki, ilustrowany recytacjami. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.55 — Komunikat meteorolog. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KATOWICE, Sobota 18 marca 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.05: Komunikat gospodarczy. 13.10: Komunikat meteorolog. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 14.35: Słuchowisko dla młodzieży. 15: Transmisja z Teatru im. Bogusławskiego w Warszawie Akademji - Koncertu ku czci Marszałka Piłsudskiego. W przerwie Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 17: „Aresztowanie Józefa Piłsudskiego w Łodzi“. 17.20: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.40: Odczyt z Warszawy. 18: Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska“) p. t.: „Powieść historyczna w XIX wieku“ — odczyt I-szy — wygł. prof. Zygmunt Szweykowski. 18.20: Rozmaitości. 18.30: Prof. dr. Witold Wilkosz: „Mechanika falowa materji, de Brogliego i Schrödingera“. 18.50: Wiz. St. Warcholik wygł. odczyt p. t. „Ideał walki o niepodległość i państwowość polską w mowach i pismach Marsz. Piłsudskiego“. 19.20: Transmisja capstrzyku z Belwederu. 20: Koncert wieczorny z Warszawy — w przerwie: Wiadomości sportowe. 22.05: Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. 22.40: Feljeton p. t.: „Zemsta bogini“. 22.55: Komunikat meteorolog. 23: Muzyka taneczna z Warszawy. 23.30: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na „Wyspie Niedźwiedziej“. 23.35 — 24: Muzyka taneczna (płyty).

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

CZERWONA PAJĘCZYNA

POWIEŚĆ

Poreda godził się na wszystko milcząco, chwilami nie rozumiał nawet co mówi Jarowski i odpowiadał od rzeczy. Myśl zaprzątała mu jakaś sprawa nieprzyjemna, gdyż co chwila tarł ręką czoło i mruczał coś do siebie. Jarowski obserwował go długą chwilę z pod oka, lecz wreszcie nie wytrzymał.

— Co się z tobą dzieje, Zygmunt?

Poreda spojrzał na niego zachmurzony i widać było, że nie rozumie pytania.

— O czem myślisz? Wyglądasz tak jakoś dziwnie...

— Myślę o tem, co mówił Bułecki, o tej kobiecie. Mam jakieś niedobre przeczucia...

— Co takiego? Domyślasz się, kto to może być?

— Nie, to jest co innego... Jestem prawie pewny, że ta kobieta odegra jakąś smutną rolę w mojem życiu...

Jarowski nic nie rozumiał. Patrzał na przyjaciela zdumiony i zaskoczony tem, co usłyszał.

— Jakto? Przecież twierdziłeś, że to wszystko fantazja!

— Tak, ale teraz widzę, że to możliwe...

— Co jest możliwe? Mów wyraźniej, bo doprawdy nic nie mogę pojąć!

Poreda potarł znów ręką czoło i skrzywił się, jakby go coś zabolało. Blady był i twarz miał zmęczoną, postarzałą nagle i zmienioną.

— Nie, nie... Ja nie mogę ci tego tłómaczyć. To tylko przeczucia, ale mnie intuicja nigdy nie zawodzi... Musze dziś jeszcze wyjechać...

Mówił cicho, z trudem jakby i był coraz więcej zaniepokojony.

— Słuchaj, Kaziu, ty musisz przypilnować sprawy Eljaszewicza. Komunikuj się z Gromnickim, on będzie wiedział o wszystkiem w porę. Jeśli się okaże, że ten człowiek jest w Warszawie...

— No przecież on jest w Warszawie!

— Tak, tak, chodzi mi oto, że gdy będą na jego tropie, gdy ustalą, gdzie on się ukrywa, zawiadomisz mnie depeszą i ja tu przyjadę. Teraz jednak muszę stąd uciekać, musze!

— Bój się Boga, powiedz-że mi wreszcie co sie stało?

— Zrozumiesz wszystko, jak przyjdzie czas. Może już naw[illegible] niedługo...

Nic więcej nie można było z niego dobyć i dalszy ciąg obiadu upłynął w milczeniu. Około piątej byli już w domu i Poreda zaczął się przygotowywać do wyjazdu, gdy zjawił się listonosz i przyniósł depeszę adresowaną do Jarowskiego.

— „ Moskwa bardzo chory. Zawiadomić Porede Zaimski“. — odczytał głośno Jarowski i spojrzał z niepokojem na przyjaciela.

— No i co zrobisz? Musisz tam pojechać przecież...

Poreda odgarnął włosy z czoła, szepnął coś do siebie i szybciej zaczął układać swe drobiazgi w walizce. Na pytanie Jarowskiego nie odpowiedział, gdyż nie wiedział jeszcze co robić. Wiadomość podziałała na niego fatalnie. Rozumiał ,że do osady powinien jechać natychmiast, myśl jednak, że będzie musiał się tam pokazać była mu nad wyraz przykrą.

Zapakował się i usiadł na otomanie, chcąc odpocząć i postanowić coś. Po długiej dopiero chwili podniósł głowę i odezwał się, jakby do siebie.

— A jednak trzeba tam jechać... Co ten Moskwa znów narobił?...

—E, niepokoisz się niepotrzebnie. Gdyby się stało coś poważniejszego, Zaimski napisałby napewno,—uspokajał go Jarowski.

— Nie znasz Moskwy. Ten chłop nie położył się do łóżka bez powodu... No, ale niema co rozmyślać. Jadę. Nie zobaczymy się prędko Kaziu. Jeśli nie zajdzie coś ważnego, to w Warszawie pokażę się dopiero na kongresie...

— Kiedy?

— Na wiosnę, jak ci już mówiłem. Tych kilka miesięcy, które nas dzielą od tego dnia zwrotnego, poświęcę całkowicie na pracę w terenie...

— Tak, może to i lepiej... — mruknął Jarowski. — Jedź, a przedewszystkiem pozbądź się tych złych przeczuć...

Uściskali się serdecznie i Poreda pojechał na dworzec. Nie chciał, by Jarowski go odprowadzał. Wolał być sam, by móc spokojnie uporządkować myśli i przygotować się do zjawienia się w osadzie.

ROZDZIAŁ XIV.

Było już dobrze po północy, gdy Gromow-Eljaszewicz przyjechał taksówką do domu. Piął się po schodach niepewnie, co chwila przystawał, odpoczywał i mruczał jakieś słowa bez związku. Naraz przypomniał sobie coś wesołego i zaczął się śmiać.

Ha! ha! ha! — rozbrzmiewało na schodach tak głośno, że stróż opuścił swą dyżurkę i przyszedł go uspokajać.

— Panie, przecież to noc! Ludzie śpią!

— Co? Noc? A! Ładno, ładno... Macie tu towarzyszu klucz i otwórzcie mi drzwi...

Stróż wziął klucz, potem pijanego lokatora pod reke i zaprowadził go do mieszkania.

— Coś mi się widzi, że za dużo było tego...

— Tak, dużo towarzyszu, dużo, a teraz spać, dużo spać... — odpowiadał sennie Eljaszewicz. Dał stróżowi jakiś pieniądz i powlókł się do sypialni, roztrącając po drodze sprzęty i hałasując niemożliwie.

Jak stał w palcie futrzanem, rzucił się na łóżko i stęknął.

— O, nareszcie człowiek leży! A to się spiłem... Pewno mi czegoś dolała ta szelma...

Przypuszczenie, że spito go celowo otrzeźwiło go trochę. Siadł na łóżku i zaczął przeglądać portfel.

— Nie, wszystko jest, nic nie zginęło! — ucieszył się. — Są i papiery i pieniądze...

Wstał ciężko i zaczął się rozbierać. Teraz dopiero zauważył, że pod małą lampką na nocnym stoliczku leży duża koperta, na której czerwonym ołówkiem napisano — pilne!

— O! A co to takiego? — Rozerwał kopertę i zaczął czytać. Po pierwszych już słowach listu wytrzeźwiał i policzki okryły mu się bladością, a w oczach odmalował się wyraz przerażenia.

— Nie może być, nie może być... — powtarzał co chwila i ocierał z czoła zimny pot.

Skończył czytać i usiadł zamyślony przy stoliku. W głowie szumiał mu jeszcze alkohol i nie umiał się na nic w pierwszej chwili zdecydować. Opanował się jednak dość szybko i pewnym już prawie zupełnie krokiem podszedł do telefonu. Ujął słuchawkę i rzucił jakiś numer.

(Ciąg dalszy jutro).

A. CHRISTIE

TAJEMNICA BŁĘKITNEGO POCIĄGU

Powieść sensacyjna

— I zrujnowała już niejednego, — dorzucił cicho Puaro.

Czoło Van Aldina okryła purpura. Pochylił się naprzód i uderzył pięścią w stół.

— Mój zięć jest nikczemnikiem! — wykrzyknął.

Z oczyma nabiegłemi krwią, obserwował wrażenie, jakie te słowa wywarły na obecnych.

— Przyznaję, że jest bardzo przystojny i posiada wiele wdzięku. Ja sam wziąłem się nawet na to. Nie wątpię, że kiedyście mu panowie powiedzieli o śmierci żony, odegrał scenę boleści... jeżeli już wcześniej nie wiedział o wszystkiem!

— Wydawał się zdumiony i przybity.

— Cóż to za hypokryta! Przypuszczam, że okazywał wielki żal?

— N... nie, — odrzekł komisarz ogłędnie, — nie okazywał tego.

Sędzia przymknął oczy i złożył ręce.

— Mnie wydał się zdumiony, wstrząśnięty okropnym faktem, lecz nie okazywał głębokiego bólu.

Teraz zabrał głos Herkules Puaro.

— Pozwoli pan, że zapytam, — zwrócił się do Van Aldina. — Czy pan Kettering mógł przez śmierć żony osiągnąć jakieś korzyści?

— Tak. Dziedziczy dwa miljony.

— Dwa miljony dolarów?

— Nie. Dwa miljony funtów sterlingów. Tę sumę dałem Ruth w dniu jej ślubu. Nie zrobiła testamentu, a ponieważ nie miała dzieci, posag, według praw angielskich, przechodzi na męża.

— Z którym wszczęła proces rozwodowy? — szepnął Puaro.

Komisarz zwrócił się do niego.

— Co pan mówi?

— Nic. Konstatuję tylko fakt.

Van Aldin obserwował go. Mały człowieczek podniósł się po chwili.

— Panie sędzio, nie jestem panom teraz potrzebny — powiedział. — Będę bardzo wdzięczny, jeśli zechce mnie pan zawiadamiać o dalszym biegu sprawy.

— Oczywiście, oczywiście.

Teraz podniósł się Van Aldin.

— Czy mogę się panom na coś jeszcze przydać? — zapytał.

— Nie. Informacje pana wystarczą nam na razie.

— W takim razie pójdę z panem Puaro jeśli nie będzie miał nic przeciwko temu.

— Będzie mi bardzo miło, — odparł uprzejmie detektyw.

Van Aldin zapalił cygaro i ofiarował drugie detektywowi, ten odmówił jednak i wyjął jeden ze swoich miniaturowych papierosów. Amerykanin, dzięki niezwykłej mocy charakteru, zdołał już odzyskać spokój. Szli długą chwilę w milczeniu, przerwał je wreszcie miljoner, mówiąc:

— A więc pan, panie Puaro, nie uprawia już zawodu detektywa?

— Tak, proszę pana. Odpoczywam.

— A jednak pomagał pan policji w poszukiwaniach?

— Przyzna pan chyba, że trudno sobie wyobrazić lekarza, który widząc pławiącego się we krwi człowieka, powiedziałby: „Jestem na spacerze, nie wypełniami tu moich obowiązków lekarskich“, prawda? Gdybym zainstalował się już w Nizzy i policja zwróciła się do mnie o pomoc, odmówiłbym. Ale tutaj przypadek zetknął mnie z tą sprawą.

— Pan jechał tym samym pociągiem, prawda? A więc widział pan przedział, który zajmowała moja córka?

Puaro skinął głową.

— Czy znalazł pan tam coś szczególnie zasługującego na uwagę?

— Tak.

— Rozumie pan, o co mi chodzi. Jest wiele szans, że hrabia de la Roche popełnił tę zbrodnię, ale ja nie jestem człowiek naiwny! Od godziny obserwuję pana i widzę, że pan z jakichś powodów, obrał inną drogę.

— Mogę się mylić.

— Czy zgodziłby się pan pracować dla mnie?

— Dla pana osobiście?

— O to mi właśnie chodzi!

Puaro milczał chwilę, poczem zapytał:

— Czy nie obawia się pan wyniku moich poszukiwań?

— Za wszelką cenę chcę wiedzieć, kto jest zabójcą.

— Dobrze. Zgadzam się, ale pod warunkiem, że będzie pan zupełnie szczerze odpowiadał na moje pytania.

— To się samo przez się rozumie.

Puaro stał się naraz jakby innym człowiekiem, surowym, badawczym.

— Czy to pan namówił córkę do rozpoczęcia kroków rozwodowych?

— Tak.

— Jak dawno?

— Przed jakiemiś dziesięcioma dniami. W listach skarżyła się na postępowanie męża. Wytłomaczyłem jej, że rozwód jest na to jedynem lekarstwem.

— Co zarzucała mężowi?

— Afiszował się wszędzie z kobietą znaną z lekkich obyczajów, z tą, o której mówiliśmy przed chwilą... z tą Mirą.

— Ach z tą tancerką? Panią Kettering to bolało? Czy kochała męża?

— Nie mógłbym tego twierdzić z całą pewnością.

— Znaczyłoby to, że cierpiała raczej jej miłość własna, niż serce.

— Tak.

— Związek ich od pierwszej chwili nie był zdaje się szczęśliwy?

— Ryszard Kettering to człowiek niedobry, niezdolny dać szczęścia kobiecie.

— Dobrze. Poradził więc pan pani Kettering, aby się rozwiodła, a ona się na to zgodziła. Kiedy pan Kettering dowiedział się o tej nowinie?

— Wezwałem go do siebie, aby osobiście zakomunikować moją decyzję.

— Cóż na to powiedział?

Twarz Van Aldina zachmurzyła się na wspomnienie zachowania Ketteringa.

— Był bezwstydnie impertynencki.

— Proszę mi wybaczyć to pytanie, ale czy wspominał o hrabim de la Roche?

— Nie wymienił jego nazwiska, lecz dał mi do zrozumienia, że wie o tej sprawie.

— Jeśli pytanie moje nie wyda się panu niedyskretne, prosiłbym o określenie obecnej sytuacji finansowej pana Ketteringa?

— Jakżeż mogę ją znać? — odparł Van Aldin po krótkiem wahaniu.

— Sądziłem, że zasięgał pan informacyj.

— Ma pan rację, zrobiłem to i dowiedziałem się, że Kettering nie ma nic.

— A teraz dziedziczy dwa miljony funtów? Życie jest dziwne... Nie uważa pan?

— Co pan teraz przez to rozumie?

— Filozofuję w tej chwili, — powiedział Puaro. — Ale wracajmy do pana Ketteringa. Czy zgodził się na rozwód.

Van Aldin nie odpowiedział odrazu.

— Nie wiem, jakie były jego zamiary.

— Czy nie komunikował się pan z nim od tego czasu?

Van Aldin zrobił znowu pauzę.

— Nie. — powiedział wreszcie.

Puaro zatrzymał się nagle i zdjął kapelusz.

— Żegnam — rzekł. — Nie mogę nic zrobić dla pana.

— Co to ma znaczyć? — zapytał Van Aldin, wściekły.

— Jeżeli nie mówi pan ze mną szczerze, nie mogę okazać usługi, jakiej pan żądał.

— Nie wiem, o czem pan mówi?

— Wie pan doskonale. Powinien pan rozumieć, że można liczyć całkowicie na moją dyskrecję.

— Dobrze więc! Zgoda! Odpowiedziałem z pewnem wahaniem na pana ostatnie pytanie, przyznaję. Porozumiewałem się raz jeszcze z moim zięciem.

— W jaki sposób?

— Posłałem do niego mego sekretarza, majora Knitona. Ofiarowałem zieciowi sumę stu tysięcy funtów, jeśli w sprawie rozwodowej nie będzie robił trudności.

— Niezła sumka! Cóż odpowiedział zięć pana?

— Kazał mi iść do wszystkich djabłów.

Puaro nie zdradzał zdziwienia. Segregował i układał fakty w mózgu.

— Pan Kettering oświadczył policji, że nie widział swojej żony, ani nie rozmawiał z nią w czasie podróży. Czy wierzy pan w to, panie Van Aldin?

— Tak. Powinien był nawet starać się o to za wszelką cenę.

— Dlaczego?

— Dlatego, że był w towarzystwie kobiety.

— Tancerki Miry?

— Tak jest.

— Skąd pan wie o tem?

— Kazałem go śledzić i poinformowano mnie, że pojechał tym samym pociągiem.

— Rozumiem. A więc wobec tego, nie starałby się widzieć z panią Kettering.

Mały człowieczek zamyślił się głęboko. Van Aldin nie przeszkadzał mu.

Dalszy ciąg jutro.

PEŁNA TABELA
wczorajszego ciągnienia loterji

Główne wygrane:

15.000 zł. na n-ry: 30226 95652.

5.000 zł. na n-ry: 15001 77645 143205+.

2.000 zł. na n-ry: 16869 18939 19657 28336 35108 76350+ 80426 92975 96776 102202 102937+ 108018 114480 120980 125308 130774 130798 137578 139206 144221.

1.000 zł. na n-ry: 4085 6662 13030+ 13556 15548 15584+ 19497 31950 33935 34539 39891 41097+ 46415 47322 50012 54696 55221+ 62430 62737 67924 69434 73658 76754 79084 88289 91432 100995 102346 104496 115174 118282 118902+ 119286 124457 125646 126620 129662 130197 133192 133242 134877 138365 138637 141953 144079+.

Stawki
I ciągnienie

203+ 570 1221 317 727 77 989 2067 168 405 23 671 707 881 920 3015 58 69 638+ 944 4059 386+ 667 729 5138 76 363+ 886+ 908 6253 56 323 45 7125 282 584 774 965 98 8073 292 305 444 597 662 873 959 9149

10091 148 254 318+ 445 966 11213 579 789+ 853 12160 618 818 13148+ 794 14051 187+ 527 90 971+ 15048+ 226 440 654+ 817 82 16003 17 100 248 305 436 781 908 91 17148+ 92 213 555 700 901 49 18201+ 632 981 19067+ 227 333 54 431 667 733

20043 55 205 474 519 749 851 21282+ 329 30 549 64 629 703 925 22340 477 509 63 651 68 94 761 858 23050 730 36 839 964 24149 333 417 617 796 833 912+ 25078 392 414 46 672+ 915 26485 606 884 27195 201 497 508 55 656 711+ 63 92 969+ 28764 820 69+ 931 29296+ 406 685 919

30699 760 31089 125 225 38 753 32485+ 799 33599 728 34249 398 505 40 697 732 35171 489 697 821 81 36795+ 889 37064+ 683 741 854

38329 402 551 59 702 977 39471 579 834.

40227 923 84 41093 473 92 747 42227 65 95 415 886 43129 297 886 998 44075 287+ 547 45051 180 390 474 587 779+ 912+ 46346 423 33 89 586 801 30 55 926+ 47211 526 842+ 48043+ 381+ 628 49063 256 327 86 547 50 997.

50237+ 81 384 712 873 51178 376 52138+ 202 39 548 53129 355+ 92+ 823 973+ 54112 243 44 362 521 632 729 941+ 55113 77 85 343 57 603 745 887 972+ 56057 285+ 407 761 853 944 57179 237+ 99 443 525 996 28172 676 844 87 983 59155 233 86 420 697 786 842.

60386 687 829 942 61164 62719 60 63611+ 70 64341 761 883 65161 545 89 940 76 66057 161 428 507 67541 692 69060+ 279 92 320 523 75 81+.

70001 57 88 140 424 517 29 677 714 952 64 71176 207 643 988 72409 626 89 755 893+ 998+ 73144+ 292 322 77+ 504 43 85 897 74017 119 75044 560+ 752 933+ 74.

76167 284 478+ 648 64 765 77064 340 41 505 6 73+ 638 910 78183 615 18 790 947 59 79019 89 357 692+ 732 902

80417 76 726 845 906 81258 333 96 680 87 758 926 82265 508 609 83009 424 618 974 84198 357 60 84 726 85290 539 724 833+ 86111 304 98 661 869 86 87034 636 41+ 813 959 88365 422 92 606 89112 456 819 52 945

90055 184 562 91030 54 184 339 65 583 647 92126 418 784 935+ 93115 99 370 585 94 718 803 926 94024 371 476 633+ 97 799 95053 64 329 469 732 858+ 933 96014+ 37+ 301+ 875 97106 277 92 713 18 891 98016 385 569 99026 72 154 514 619+ 98 809

100297 300 636 859+ 101298 382 412 48 524 667 102124+ 529 744 103238 76 82 456 580+ 882 938 104134 228 327 604 773 876 105306 46+ 549 677+ 757 106031 34+ 52 149 334 107284 484 508 667 734 108046 62 82 97 221 52 66 304 58+ 656 743 92 877 109140 213 931 74+

110049 97+ 226 445 716 56 111170 254 88 441 512 654 895 956 112100 15 221 57 461 524 861 976 113047 223 422 638 775 877

114831 983+ 115205+ 116001 121 290 305 424 535 750+ 117185 301 493+ 97 514 63 624 26 118135 204 30+ 74 400 653 776 868 119195 486 822 970 93.

120221 428 42 574 743 849 121100 46 58 304 474 657 122242+ 648 73 123080 171 289 845 952 58 124253 347+ 56 470+ 125303 437 657 126258+ 82 335+ 44 411+ 52 127044 367 90 443 517 80 128051 157 74 318 80 99+ 591 605 977 129051+ 318 489+ 559.

130613 94 738 800+ 131047 199 457 72 544 835+ 86+ 132061+ 146 93 473 551 649 133023 190 244 788 863 134590 673 771+ 890 94 135038+ 301 651 738 831 60 136006+ 11 308 89 465 660 864 137102 606 55 703 138072 305 779+ 915 72 139066 102 450+ 578 666 93+ 943.

140417 832 141377 610 142097 186+ 314 80 419 62 572 93 682 729 85 802 947 143191 411 47 758 912 55 144050 136+ 583 755 145045 130 534 683 85 712 59 146553+ 673 801 907 60 147667 96 891.

II ciągnienie

438 549+ 638+ 907 1023+ 97 277+ 383 591 877 2513 814 967 3061 174 621 828+ 31 4297 576 5109 65 410+ 541+ 46 728 34 951 6123 86 835 64 77 972 90 7474 642+ 740 972 8091 141 750 9167 783+ 858

10043 191 356 79 403 64 519 658 717+ 867 89+ 11118 19 263 574 770 88 12384 735 70 910 13024 381 649 57 800 14211 39 366 758 854 931+ 15019 172+ 369 483 547 94 630 735 826+ 983 16278 663 17047 176 207 14 453 691 18227 50 454 671 722 84 891+ 919+ 19217 25 85 350+ 462 98 688 771 991

20577 817 80 967 21013 41 620 974 22425 862 23355 92 670 777 94 24079+ 132 54 296 619 935 83 25022 97 129 500 694 855 26369 465+ 502 717 959+ 27053 71 670 28034 77 300 552 630 953 29091 368 707 90 848

30027 38 66 542 63 652 31064 134 557 691 32050 92 99+ 662 715 922 33031 195 316 432 711 806+ 34145 67 400 713 876 35097 601 58 837 927 36174 346 457 515 43+ 45+ 85 37042 238 425 505 688+ 763 38046 88 148+ 58 320 648 39026 29 165 289 378+ 449+ 68+ 518+ 59 665

40280 369 464 553 785+ 41354 89+ 42024 319 26 468+ 628 43294+ 415 568 956 70 44558 76 646 45269 379 456 582 679 704 870 954 46043+ 59 237 47030 189 399 504 89 652 70 814 48064 210 548 646 49060 523 972

50043+ 125 35 870 935 51080+ 422 527 81 636 56 832 52006+ 49 169 71+ 757+ 53235 334 747 949 54347 522 81 811 65+ 69 99 953 55110 59 209 55+ 638 44 977 56221+ 382 479+ 665 829 40 949+ 57204 70 488+ 798 958 58001 3 155 427 76+ 711 13+ 59426 508

60094 105 27 81+ 204 49 66 337 522 31 54 786 61097 171 92 373 702 42 62008+ 215 309+ 91 781+ 63052+ 94 100 545 646 64075 158 332 415+ 526 718+ 58 991 65202+ 338 661 708 26 801 19 67 86 984 66307+ 644+ 892 95 67170 398 895 68070+ 72 77 171+ 337 419 528 69037 202 417 997

70225 60 519+ 824 71094 242 98 338 90 538 72012 241 396 400 506 29 618+ 733 994 73011 222 24 535+ 660 792 915+ 74002 684 868+ 75527 653 97 836 982

76123 73 218 419 82 501 974 91 77219 541 663 780 831 32 89+ 78113 228+ 324 473+ 514 878 980+.

80170 373 426 52 54 592 623+ 63 69 894+ 81273 449 88 548 54 81 82225 86 422 545+ 91 83747 84051 82 269+ 488 549 79 643 810 76 80.

85736 75 86134 73 206 482 628+ 31 80 794 819 963 87369 420 674 818 88083 159 446 852 89063 96 120 264 98+ 301 572 693+.

90240 69 388 528 38 91019 415 59 601 14 725 72 92017 227 419 672 949 93139 359 707 94065 82 110 95014+ 178 391 427+ 793 905 80+ 96216 50 93 362 465+ 928 44 97009 20 46 80 254 387 403 581 970 98075 77 81 186 631 44+ 99155 586 751.

100062+ 102 437 588 97 718 33 38 101300 21 535+ 621 38 878 102099 248 89 542 729 94+ 826 41 103001 26+ 34 747 68 970 104042 116 58+ 364 105165 224 432 909 106545 755 885 107062 182 376 436 678 958 81 108214 70 382 504 760 835 109037 73 110 700.

110180 335 452 111158 77 336 469 516 619 35+ 936 112030 193 470 578 631 35 942 78 113198 409 781 853 76.

114439 594 683+ 928+ 115293+ 369 862 116310 658 117394 424 550 766 825 118192 99+ 244 330 74 95 614+ 849 119038 443 832+ 87+ 987.

120007+ 211 56 381 543 765 908 91 121129 36 634 69 96 829 936 52+ 122001 311 46 69 417 725 123043 79+ 127 305 53+ 821 124502 15 95 619 84 928 125110 365 414 736 126066 292 368 489 869 92 127000 166 353 565 735 959 128075 183 520 62 758 91 849 908 129228 75 439 503 628 37+ 709 873+.

130084 364 441 979 131061 232+ 51 406 64 609 749 53 933 132050 75 120 76 288 505 655 770 133262 315 17 68 433+ 83 581+ 820 971 134118 270+ 306 91 631+ 49 767 959 60 135230 520 853 136053 411 28 530 817+ 962 137231 561 85+ 604 857 944 138615 776 95 805 904 62 139061 162 234 355 503 23 781 902.

140059 250 354 492 638 904 141039 107 35 527+ 635 816+ 979 142402 72 677 99 844+ 143470 725 26 811 90 144038 55 114 296 340 421 570 606 145090 200+ 417 22 97 543 636 95 738 882+ 146139 326 930+ 147447 628 849 953 57 70.

Syn bez talentu
Tragedja ojcowskiego serca

— Kochany synu, tylko uczciwą pracą i zaparciem się siebie można przetrzymać obecny kryzys i nawet odłożyć trochę grosza na ewentualną kaucję, dlatego też patrz i ucz się, jak pracować należy, żeby klienta nie zaciąć, a portfel wydobyć jak dentysta ząb trzonowy.

Tak mówił przed każdą „operacją" poglądową zasłużony złodziej emeryt pan Konstanty Melon, zwany w szerokich kołach towarzyskich „Deciakiem".

Cięcie pokazowe żyletką było zawsze robione idealnie

szybko i precyzyjnie.

Syn patrzył ze szczerym podziwem na ojca i za chwilę sam ujął żyletkę, jednak zrobił to tak niezręcznie, że stary ojciec zatrząsł się z oburzenia i zgrozy.

— Nie tak, durniu, widzę, że na nic się nie zdały moje ojcowskie rady, głąb i fuszer zawsze knociarzem zostanie.

— Faktycznie rękie młodziak ma niepewne i nieraz zdrowo w pierwsze krzyżowe żyletką mnie zaciął i tylko przez zimną krew nie gwizdłem pętaka w szczękie za niedokładność w robocie.

Rozmowa powyższa miała miejsce w mieszkaniu państwa Melonów przy ulicy Rozbrat i tyczyła się ostatecznego egzaminu p. Kazimierza Melona, młodego absolwenta sztuki złodziejskiej.

Jako żywy manekin służył zasłu żony w zawodzie znawca p. Hipolit Pigłaszewski, który ubrany w „ćwiczebny" garnitur, stał na środku pokoju,

udając przyszłego klienta

młodego Melona.

Jego to opinja przepełniła czarę goryczy. Pan Melon senjor doszedł do wniosku, że z syna jego nic się już wogóle zrobić nie da i poszedł zapić rozpacz do najbliższej knajpy.

Syn, chcąc się zrehabilitować, dopędził go, postawił dwie setki, poczem zaproponował.

— Fater, co tam na Pigłaszeszczaku się trenować, wsiądziem w tramwaj i odrazu na naturalnem gościu próbę zrobię.

— Zgoda, ale pamiętaj, że jeżeli robotę sknocisz, wyrzeknę się ciebie, to znaczy o kaucji i wysyłaniu wałówek do mamra nie będzie mowy.

Tu patrjarcha rodu wsiadł z potomkiem w „siedemnastkę". Koło dworca Głównego młodzian mrugnął na ojca, wskazując mu skromnie ubranego jegomościa na pomoście.

— Walaj, na początek szkoda dla ciebie lepszego gościa.

Za chwilę rozległ się krzyk pasażera p. Dawida Altera, któremu niewprawny złodziej przeciął prócz palta i spodni także

delikatny naskórek.

Mistrz i ojciec splunął z obrzydzeniem i chciał wyskoczyć z tramwaju, ale przytrzymał go wraz z synem stary ich znajomy wywiadowca policji.

Próżno tłumaczył się p. Melon-senjor, że faktycznego udziału w kradzieży nie brał i syna za popełnioną fuszerkę wyrzeka się, sąd skazał ich obydwu na 6 miesięcy więzienia.

—:o:—

Wieści giełdowe

Banknoty

Dol. St. Zjednoczonych 8.85.

Metale

Dolar zł. 9.15; ub. zł. 4.78; Rub. sr. 1.36; Sr. bilon ros. 0.63.

Dewizy

Berlin 212.6; Gdańsk 174.6; Holandja 360; Londyn 30.75; N. Jork 8.87; Paryż 35.12; Praga 26.46; Szwajcarja 172.95; Włochy 45.75; Czerwoniec 0.84.

Piątek 17 marca 1933 r.	Dziś Gertrudy Jutro Cyryla SŁOŃCE Wsch. sł. 5.46 Zach. sł. 5.42 Wsch. ks. 12.20 Zach. ks. 7.25

Repertuar Teatru Polskiego

Piątek dn. 17.III. o g. 20: Wielkie Misterjum p. t. „Męka Chrystusa czyli Golgota".

Sobota, 18.3 o godz. 16: „Zemsta" (dla szkół); o godz. 20: „Proboszcz wśród ubogich".

Niedziela, 19.3 o godz. 16: „Golgota", o godz. 20: „Zemsta" uroczyste przedstawienie z okazji Imienin I-go Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

„GOLGOTA"

Dziś w piątek dnia 17 bm. o godz. 20 po raz drugi Misterjum „Męka i Śmierć Chrystusa" czyli „Golgota" w najwspanialszej szacie kostjumowej i dekoracyjnej, oraz w świetnej interpretacji całego zespołu oraz chóru Katedry Św. Piotra i Pawła w Katowicach.

„ZEMSTA" DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Jutro, w sobotę dnia 18 bm. o godz. 16 komedja Fredry „Zemsta". Bilety do nabycia u WP. Prof. Olkuczarka (gimn. matematyczno - przyrodnicze, ul. Jagiellońska) i w dniu przedstawienia o godz. 14.30 przy Kasie teatru.

Wieczorem sukcesowa komedja „Proboszcz wśród ubogich", posiadająca wszystkie walory sztuki przebojowej i jako ze wszchmiar interesująca uzyskała niebywałe powodzenie. Obsada premjerowa.

CAPSTRZYK IMIENINOWY

Stosownie do uchwały Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się dnia 18 marca b. r. uroczysty capstrzyk.

Zbiórka dla oficerów i podchorążych godz. 18.15 na placu d-ra Rostka przy ul. Mikołowskiej. Capstrzyk przejdzie ulicami Zieloną, Ligonia, Francuską i Marsz. Piłsudskiego, poczem uda się na Rynek, gdzie nastąpi okolicznościowe przemówienie.

W dniu 19 b. r. wzywa się oficerów rezerwy i podchorążych do wzięcia udziału w nabożeństwie i akademji stosownie do ogłoszonego programu.

Pożyczył na urojoną krowę
Oszukańczy czeladnik

Przykrego rozczarowania doznała onegdaj mieszkanka Szarleja p. Agnieszka Borkowa (Kościuszki 9), którą odwiedził Paweł Jośko, czeladnik zatrudniony u mistrza rzeźnickiego Alojzego Jończyka w Siemianowicach.

Przedstawiwszy Borkowej kartkę Jośko oświadczył, że przybywa z polecenia swego pracodawcy z prośbą o pożyczenie kwoty 20 zł., brakującej do kupna krowy. Niczego złego nie przeczuwająca niewiasta wydała czeladnikowi żądaną kwotę, gdy jednak zwróciła się o zwrot tejże, przekonała się, że padła ofiarą oszusta.

Jośko był wprawdzie czeladnikiem Jończyka, jednak nie otrzymał odeń zlecenia, jak również nie otrzymał pisemnego upoważnienia, a podjętą podstępnie gotówkę przywłaszczył sobie.

Oszusta poszukuje policja.

Hotel czy dom schadzek?

W spokojnej naogół miejscowości Białej koło Bielska nielada sensację wywołał pewien skandalik wykryty świeżo przez policję.

Oto w jednym z hoteli miejscowych zamieszkały trzy przybyłe z Krakowa koryntjanki, które zameldowały się jako tancerki. „Damulki" te weszły w bliższy kontakt z portjerami owego hotelu i przy ich pomocy zdobywały „klientów". Za pomoc tę portjerzy otrzymywali sowite napiwki.

Policja przeprowadziła dochodzenie, przyczem się okazało że jedna z cór Koryntu 19-letnia Genia C. zagrażała poważnie zdrowiu publicznemu, wobec czego po zbadaniu musiano ją umieścić w szpitalu, dwie pozostałe krakowianki 21-letnią N. Ł. i 19-letnia K. K. osadzono narazie w areszcie. Portjerzy pozostają narazie na wolności.

Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego

W dniu 19 bm. jako w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, urządza Teatr Polski Akademję popularną o godz. 11-ej przedpołudniem z następującym programem:

1) Hymn Państwowy — odegra orkiestra Policji. 2) Odczyt P. Pułk. Różyckiego. 3) Pieśń „Hołd Komendantowi" prof. Weiningera. 4) Deklamacja. 5) Chór. 6) Orkiestra — wstęp na Akademję bezpłatnie.

Zainteresowane Związki, Instytucje, oraz organizacje zechcą zgłosić liczebność udziału w Sekretarjacie Teatru.

Wieczorem o godz. 20-ej odbędzie się uroczyste przedstawienie komedji A. Fredry „Zemsta".

Pozostałe bilety można nabywać w Kasie Teatru, przyczem Organizacjom i Związkom udzieli Sekretarjat Teatru za poprzedniem zgłoszeniem zniżek 40 proc.

Zebranie Podchorążych Rez.

W środę 5 kwietnia rb. odbędzie się doroczne Walne Zebranie Koła Podchorążych Rezerwy przy Zw. Ofic. Rezerwy w Katowicach. Podchorążowie Rezerwy zamieszkujący na terenie miasta i powiatu katowickiego, którzy jeszcze pozostają poza organizacją, powinni niezwłocznie do niej przystąpić, bo tylko tą drogą mogą pogłębić swą wiedzę wojskową.

Wszelkich informacyj udziela Zarząd Koła Podchor. Rezerwy przy Z. O. R. w Katowicach (ul. Plebiscytowa 1 II p.) codziennie w godz. 17 — 19. (Telefon 27-67).

Umiał sobie radzić...

Mieszkaniec Król. Huty, Józef Kopert (Pudlerska 28), należy do gatunku ludzi beztroskich, skoro potrafił nabrać swego znajomego rzeźnika, Franciszka Hermana z Świętochłowic (Długa 41) na 130 kilo mięsa.

Aby się zaopatrzyć w cenny ten artykuł Kopert przybył do straganu Hermana na targu w Świętochłowicach i oświadczywszy mu, że ma nabywcę na tę ilość mięsa, zabrał towar do worka i więcej się nie pokazał.

P. Herman oblicza stratę na 90 zł.

—:o:—

Złodziejska żyłka

Nie dziwimy się, gdy giną artykuły spożywcze. Wiadomo przecie, że nędza wśród tysięcy pozbawionych możności nabycia środków do życia jest wielka.

Potępić musimy jednak fakt kradzieży mienia publicznego, a tem były rurki przewodów elektrycznych pozostawione przez monterów, zajętych pracami instalacyjnemi w szkole I-ej w Nowym Bytomiu. Onegdaj w nocy skradziono 10 rurek łącznikowych, złożonych w ustępie szkoły.

Zawiadomiona o kradzieży policja poszukuje sprawców.

Powiesił się na klamce

Wczoraj o godz. 20 wieczorem w mieszkaniu swem przy ul. Styczyńskiego 55, w Król. Hucie, powiesił się na klamce drzwi 58-letni inwalida górniczy, Julian Gembała. Powodem rozpaczliwego kroku denata było obcięcie ostatnio renty o 30 proc., co uczyniło jeg sytuację życiową wprost beznadziejną.

Drugi wypadek samobójstwa miał wczoraj miejsce w Radzionkowie, gdzie w mieszkaniu przy ul. Wojciecha 7, powiesiła się o godz. 6 rano na krawędzi łóżka 45-letnia Marja Włodarczykówna, która wpadła ostatnio w rozstrój nerwowy, będąc poza tem niespełna zmysłów.

JOZEF BRANSKI Arbiter turniejów międzynarodowych

Atleta w sidłach wampira
Opowieść odsłaniająca tajemnice turniejów zapaśniczych

ROZDZIAŁ VIII.

ZASADZKA

W jednej z izb parterowego mieszkania przy ul. Fabrycznej przy stole nakrytym kolorową, lnianą serwetą, zastawionym butelkami i zimnemi przekąskami, siedziało dwu mężczyzn. Czerwone twarze i wypróżnione butelki wskazywały, że libacja ciągnęła się dość długo.

Obaj biesiadnicy milczeli. Jeden lepił bezmyślnie jakieś potworki z chleba, rozgniatał je potem krótkiemi palcami. Drugi, paląc papierosa, wodził wzrokiem po brudnych, odrapanych ścianach.

Od czasu do czasu spoglądał w zniszczone, porysowane lustro, gładząc lśniącą, pomadowaną fryzurę. Po dłuższej chwili milczenia, napełnił kieliszek i łyknąwszy jednym haustem, wyciągnął zegarek.

— „Zielony", psiakrew, spóźnia się, jak zwykle...

— Nie bądź taki prędki — odparł drugi mężczyzna. — Skoro się spóźnia, ma widocznie powody ku temu.

— Pewnie, Felka... — dodał ironicznie pierwszy.

Znów trącili się kieliszkami. W tym momencie rozległo się czterokrotne pukanie do drzwi.

— O widzisz, idzie „Zielony". Otwórz...

W drzwiach ukazał się mężczyzna o atletycznej budowie i odrażającej twarzy. Spojrzał na twarze obecnych i parsknął niemiłym śmiechem.

— Cóżeście tak gęby powykrzywiali? — zapytał.

— Felka zaczyna frajerować... Chce oddać forsę i wycofać się z roboty...

— Zakochała się frajerka... A mówiłem, że Grey jest niebezpieczny dla niej... Teraz cały interes djabli wzięli....

— No, no... Niech tylko spróbuje — rzekł Fredek, siadając przy stole. — Dobrze wie, że ze mną nie ma żartów... Interesu może nie robić, ale moja jest! Nikomu jej nie oddam, choćbym miał trupem paść... A zresztą to nie wasza rzecz... Ja tę sprawę wezmę na siebie... Najwyżej dodamy jeszcze tysiaczek, aby się wyleczyła z tego kochania... Widzieliście się?...

— Widzieliśmy....

— No i co?...

— Dają drugie tyle jeszcze, aby przed czasem skończyć, wszystko jedno jak...

Fredek zamyślił się przez chwilę, potem odparł:

— W gorącej wodzie kąpani... Tego się tak łatwo nie da zrobić, jak im się wydaje, chyba, że...

Fredek uśmiechnął się, popijając wódkę ze szklanki.

— Chyba, że... jakiś wypadek — dokończył. — W takiem mieście, jak Warszawa o to nie trudno.

Jeden z opryszków zerwał się uradowany.

— Wiesz, Fredek, tak byłoby najlepiej... Na Felkę tak bardzo liczyć nie można... Tyle forsy przesunie się koło nosa... Powąchamy tylko i kwita.

Fredek puścił to mimo uszu.

— Czy Bołysz przyjedzie?.. — zapytał po chwili.

— O szóstej.

— To mamy jeszcze pół godziny czasu... Te, bubek, każ dać jeszcze pół butelki, trza coś przekąsić.

Po chwili znalazły się na stole świeże butelki i zacna kompanja zaczęła się raczyć obficie.

Nagle otworzyły się drzwi i do pokoju zajrzał właściciel mieszkania. Podszedł do Fredka i rzekł cicho:

— Jakiś z cyrku do ciebie... powiada, że obstalowany...

— Dobra. Przyprowadź...

Do pokoju wszedł po chwili Bołysz i uścisnął dłonie obecnym. Odsunął nalaną szklankę i zapaliwszy papierosa zapytał:

— No, jak tam idzie?...

— Wszystko będzie w porządku... Niech się mistrz nie martwi — odparł Fredek. — Nie stanie...

Bołysz nic nie odrzekł, ważąc w głowie widocznie jakieś myśli.

— To mi nie wystarcza... — zaczął wreszcie cedzić przez zęby. — Muszę się zemścić za pierwszą porażkę... Zróbcie tak, żeby wogóle nie stanął... Niekoniecznie zaraz...

W pokoju zapanowała cisza. Fredek bębnił palcami po stole, towarzysze jego milczeli wyczekująco.

— Dobrze... spróbuję... — rzekł po chwili namysłu.

Bołysz drgnął na krześle zadowolony. (D. c. n.).

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Ksiażek. Druk. „Prasa Polska S. A."